

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 12 lipca.

Jutro siódmy występ p. Rapackiego w dwuaktowej komedii **Zubożały Pan**. Między aktami wystąpi panna Neville artystka baletu warszawskiego i odtańczy mazura oraz taniec hiszpański. Na zakończenie *Wesele przy latarniach*.

— We Czwartek na przedstawieniu *Falszywych Poczciwców*, publiczność nasza przyjęła na wstępie rześciami i przeciągniętymi oklaskami p. Bendę, który po powrocie ze Lwowa pierwszy raz grał w tym dniu. Czuć było w tych oklaskach prawdziwą serdeczność która widocznie wzruszyła artystę, czuć było tę wzajemną sympatyę między publicznością i artystą, która, wierzymy w to silnie, nawiązała nierozzerwalny nigdy stosunek. W dniu tym p. Benda grał świetnie. O grze takiej w podobnej roli, nie mają na żadnej scenie polskiej nawet przybliżonego wyobrażenia.

— O drugim występie pani Hoffman we Lwowie, pisze *Gazeta Narodowa*:

— Jeśli w jednym i tym samym teatrze przedstawiane są sztuki ludowe, farsy, Offenbahiady, to dziwnie się potem publiczności wydaje Mussetowska tragedia, osnuta na bardzo subtelnym ideach, jakby pajęczyna artystyczna. Publiczność, przyzwyczajona do wrażeń silnych, które bez myślenia własnego powziąć może, gdy grubymi rysami rozwija autor treść swej sztuki wobec delikatnej tkanki Mussetowskiej jest prawie obojętną, niemożąc sobie zdać sprawy z całej budowy dramatu. Nie będziemy się tutaj wdawali w rozbiór Mussetowskiego „*Ostrożnie z Ogniem*“, przedstawionego pozawczoraj na naszej scenie. Nadmienimy tylko, że dwie główne role Kamilli (pani Hoffman) i Perdican (p. Ładnowski), w których kulminuje cała sztuka, oddane były przewybornie. Pani Hoffman okazała się głęboko pojmującą artystką; tak całość jej roli jak i każda chwila jej, były wybornie przemyślane i konsekwentnie przeprowadzone. Nawet w głosie czuć było, iż to co mówi, niemówi z serca lecz z rozumu, dopokąd serce się w niej nie obudziło. Znakomita ta artystka byłaby zrobiła jeszcze większe wrażenie, gdyby rola sama nie wymagała najpierwszej młodości, panienki, która wychodzi dopiero z konwiktów klasztoru. Łatwo było w chwilach, gdy wypowiada wymiesione z klasztoru doktryny, wpaść w deklamację, a jednak artystka umiała i w tych scenach wszelkiej deklamacji uniknąć a prawdę i naturalność bezpośrednio zachować. Wybornie wtórował jej w roli Perdican p. Ładnowski, i chociaż wygłaszał zdania i doświadczenia pięćdziesięcioletniego męża, (scena przy studni), to jednak pamiętał o tem, że to mówi dwudziestoletni młodzieniec, i umiał sprzeczność, którą sam autor popelniał, w jaką taką harmonię sprowadzać.

— Pani Helena Modrzejewska uczęszcza na wszystkie przedstawienia w naszym teatrze. Słyszeliśmy iż była bardzo zadowoloną z przedstawienia *Falszywych Poczciwców*. Znakomita artystka ma się udać w tych dniach za granicę.

Korespondencya.

Lwów 12 lipca.

Pani Hoffman zatem zawdzięczać będziemy wprowadzenie na scenę lwowską, tej ślicznej perły Mussetowskich poematów dramatycznych, którą dotychczas tylko Kraków mógł się zachwycać. Wybierając ten utwór artystka dała dowód prawdziwej miłości sztuki, okazała, że jej nie idzie o łatwe tryumfy, które częstokroć rola na rzecz artysty odnosi, że jej nie idzie o olśnienie błyskotkami i fajjerwerkami tłumów, lecz o uznanie głębokich i prawdziwych znawców, o sąd tych, którzy w sztuce związanej dosyć wątlą intrygą, zlepionej scenicznie jak się dało, natrzęsającej się z wszystkich utartych prawideł architektury dramatycznej, potrafią dostrzedz mistrzowską analizę najzawilszej i nigdy nie zbadanej zagadki, analizę miłości, analizę serca kobiety. Dla znacznej, dla większej może części publiczności *Ostrożnie z Ogniem* jest tem czem Goplana dla Grabca, tworem z piany i galarety o nienamacalnych powabach. Dla takich jedynie wartość sztuki stanowi rywalizacya Bridaine'a i Blazyusza, dewocya damy Pluche i arystokratyczny idyotyzm barona.

Z innego jeszcze względu wybór tej sztuki na występ gościnny dowodził, że pani Hoffman, jakby naumyślnie mnożyć sobie trudności postanowiła. Przypomnijmy sobie, że w najefektowniejszych scenach, naprzykład w świetnej scenie drugiego aktu przy studni, zakończeniem sceny jest tyrada, olbrzymio długa a wspaniała i poryjająca, tyryda Perdican, której Kamilla słucha. W trudnych scenach w których takich tyrad słuchać potrzeba, artystka składa świetniejsze może dowody swego mistrzostwa, niż w tych, w których samogłos zabiera, dla iluż to jednak widzów cały efekt tej gry niemiej jest straconym, iluz wzrok swój wyłącznie przykuwa do artysty, który tak zwyczajko odpiera wszystkie w klasztoru zacisku nagromadzone zarzuty Kamilli, zwłaszcza gdy tym artystą jest p. Ładnowski. W takim, a może trudniejszym jeszcze położeniu, znajduje się artystka w akcie czwartym, gdy jest ukrytym świadkiem innej sceny przy studni, odgrywanej pomiędzy Kamillką i Rózią. Tryumf też w takiej sztuce i w takiej roli jest tryumfem zaszczytniejszym od innych, szczęśliwy więc jestem, że mogę tu zapisać iż artystka krakowska w zupełności go odniosła. Brawa były liczne, głośnie, serdeczne, przywołania podobnie. Sala zapelniona, zajęcie publiczności ciągle i żywe, uznanie dla artystki powszechne. Zaszczytniejszym jednakże od tych wszystkich objawów, najwyższym hołdem jaki publiczność artystom takim, jak pani Hoffman i p. Ładnowski, złożyć mogła, była to absolutna cisza, jaka panowała podczas główniejszych scen przez nich oboje odgrywanych. Najbliższy szmer nie dał się słyszeć z najdalszego zakątka sali ogromnej w stosunku krakowskiego teatru, natężenie uwagi było takie, jakim wyjątkowo tylko w najdramatyczniejszych miejscach najszcześniejsze sztuki cieszyć się mogą. Zdawało się, że gdyby pani Hoffman lub panu Ładnowskiemu wypadło z roli najcichszym szeptem jakie słówko powie-

dzieć, słówko to nie byłoby stracone dla ostatnich ławek najwyższego piętra rozległej sali.

Ogół przedstawienia był bardzo dobry. Rolę barona odegrał bardzo starannie p. Podwyszyński. Pan Zboński jako Bridaine, p. Doroszyński jako Blazyusz, zupełnie zadowolnili publiczność doskonałą charakterystyką i grą. Toż samo powiedzielibyśmy o pani German, gdyby nie jeden wcale niepotrzebny, a na efekt dla galerii obrachowany dodatek w scenie niemiej przy wchodzeniu z Blazyuszem. W sztukach wyższej wartości tego rodzaju upiększenia nieopłacają, sądzymy też, że pani German sama pierwiej od nas uznała, że wykrzyknik, zapewne pod wpływem chwilowej jakiejś inspiracyi wydany nie sprawił pożądanego efektu.

Rola Rózi, leży zupełnie w zakresie ról pani Wolańskiej, której powierzona została, zbytecznym też byłoby mówić, że artystka wywiązała się z niej jak najlepiej.

Na trzeci występ pani Hoffmann ma być jutro daną *Dalila*. I. C.

— Dodać możemy iż piszą do nas ze Lwowa, że jeden z tamejszych prawdziwych znawców widział pierwszy raz panią Hoffman w *Ostrożnie z Ogniem* i powiedział „że znalazł daleko więcej jak się spodziewał“ i oddawał przytem słusność, prawdziwie artystycznemu zrozumieniu gry.

— Pani Hoffman miała wystąpić wczoraj w *Dalili* a w niedzielę w *Maryi Joannie*. Następnie odegra na benefis *Fedre*, lecz dzień nie jest jeszcze oznaczony. Zakończy zaś *Aktorzką*. O ile wiemy, nie wystąpi więcej jak sześć razy, aczkolwiek, jak nam donoszą ze Lwowa, dopominają się o *Półświatek* i *Lady Tartufe* osoby, które ją w tych rolach widziały.

— Państwo Ekerowie powrócili wczoraj z Wiednia.

ROZMAITOŚCI.

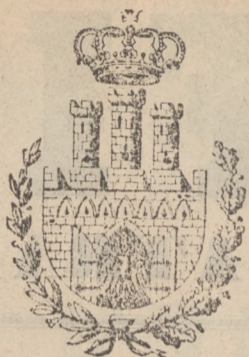
— *Figaro* dziwne rzeczy opowiada o Wicekrólu Egiptu i zamilowaniu jego do sztuk pięknych. I tak podczas przedstawienia *Fernandy* Sardou w Kairze musieli artyści z „najwyższego rozkazu odtańczyć kankana. *Księżnę Gerolstein* odegrano w codziennym ubraniu, ponieważ brakło kostiumów. Wicekról przybył raz do teatru gdy przedstawienie *Orfeusza* zbliżało się do końca. Wydano natychmiast rozkaz, aby sztukę na nowo rozpoczęto. Cóż z tego, kiedy Wicekról zasnął w połowie pierwszego aktu!

— Verdi zajęty jest obecnie kompozycją *Mszy* orkiestralnej, którą chce uczcić pamięć zmarłego poety Manzonięgo.

— Z polecenia króla bawarskiego ma być w Monachium przedstawioną komedya Arystofanesa *Żaby*.

— W sztuce *Oncle Sam* autor umieścił akcyą pierwszego aktu na parowcu między New-Yorkiem a Chicago. Można mu powinszować geografii!

Początek



o godz. ósmej.

Nr. porządkowy 171.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 12 Lipca 1873 r.

Szósty występ pana

WINCENTEGO RAPACKIEGO

artysty dramatycznego Teatrów Warszawskich.

Poemat dramatyczny w 5 aktach przez Mikołaja
Bołoz Antoniewicza

ANNA OŚWIĘCIMÓWNA

OSOBY:

Anna Oświęcimówna	— —	Pani Siennicka.	Rajski	— — —	Pan Nowakowski.
Zuzanna Podlowska	— —	Panna Piotrowska.	Rokosowski	— — —	Pan Glikson.
Stanisław Oświęcim	— —	Pan Wardzyński	Swierszcz	Szlachta	Pan Werner.
Wacław ks. Wiśniowiecki	— —	Pan Terenkoczy.	Nogajski	— — —	Pan Siedlecki.
Łaszcz — — — —	— —	Pan Rapacki.	Lejko	— — —	Pan Siennicki
Pustelnik — — — —	— —	Pan Zamojski.	Szerszeń, marszałek zamku	— — —	Pan Ładnowski.
			Dacko — — — —	— — —	Pan Błoński.
			Sołtys — — — —	— — —	Pan Danielewicz.

Rzecz dzieje się w zamku Odrzykoniu.

Czas 1651. Między 2 a 3 aktem upływa 8 tygodni.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** zlr. — Loża drugiego piętra **4** zlr.
Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** zlr. **50** cent., w następnych rzędach **1** zlr. — Krzesło numerowane
na Balkonie w pierwszych rzędach **1** zlr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** i **65** cent. — Bilet
na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryę **30** cent.

Początek o godz. ósmej.